

## Czy warto czytać i znać Bolesława Prusa?

Mam nadzieję, że tendencyjność mojego tytułowego pytania jest oczywista, ale na wszelki wypadek wspomnę i uzasadnię krótko jedyną możliwą, znaczy się logiczną i poprawną, odpowiedź: „Oczywiście!” z różnymi jej wariantami typu „Rzecz jasna!”, „Tak”, „Zawsze”, „No przecież”, itp. Sądzę, że nie tylko poloniści i literaturoznawcy wiedza, że Bolesław Prus jako pisarz „broni się, unieśmiertelnia i popularyzuje” swoim własnym stylem i talentem, a jego dorobek literacki i pozycja w naszej polskiej literaturze (niestety nie światowej) jest bezsprzecznie wysoka i zasłużenie mocna, czyli bezsporna. Osoby czytające dużo i regularnie różnych polskich „klasyków”, nie tylko współczesnych i „jednogatunkowych” znają najpiękniejsze, najciekawsze i najbardziej znaczące tytuły, począwszy na przykład od „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego z roku 1577, a na poezji z roku 1944 Krzysztofa Kamila Baczyńskiego kończąc - datę potraktowałem umownie, gdyż z zakończeniem wojny mówimy często o pisarzach „współczesnych”.

Bolesław Prus żył w latach 1847 – 1912, a tworzył najwięcej pod koniec XIX wieku. Znany jest, według powszechnej opinii, jako pisarz, a dokładnie prozaik, powieściopisarz, nowelista, mistrz pióra krótkich opowiadań i kilku obszernych powieści, które „miały dać odpowiedź na kilka wielkich pytań naszej (tj. ówczesnej) epoki”, najpopularniejszą jego książką jest oczywiście niesamowita „Lalka” – opowieść o trzech pokoleniach Polaków żyjących w końcu XIX w. w Warszawie mająca także nowatorską kompozycję i niesamowitą wielowątkowość treści. Przypomnę też, że pisarz żył, pracował, pisał i wypowiadał się w okresie polskiego realizmu, zostając ostatecznie „nazwanym” czołowym przedstawicielem pozytywizmu, co było Prusowi „na rękę”, gdyż ten właśnie nurt literacki doskonale nawiązywał do światopoglądu pisarza, dydaktycznej roli literatury i misji autorów, publicystów wszelkich tekstów, idei „pracy u podstaw”, tzw. pracy organicznikowskiej ...ale o tym napiszę więcej w kolejnym akapicie. Wspomnieć też należy, a kto jeszcze nie wie, warto ten fakt zapamiętać, iż Prus był długoletnim i wybitnym kronikarzem miasta Warszawy (właściwie dziennikarzem), szanowanym i ‘wielowątkowym’ publicystą, który uznanie zdobywał latami, żmudną pracą, samokształceniem i wielkim wysiłkiem. Trzymając się jeszcze tematyki jego pisemnej twórczości dopowiem, iż znając dzisiaj całość jego dorobku, szczególnie poza książkowego, możemy śmiało stwierdzić, że był On także myślicielem, badaczem prozy, teoretykiem prasy, baczny obserwator i komentatorem otaczającej go rzeczywistości, aktywnym popularyzatorem wiedzy i nauki, Prus działał społecznie, propagując na przykład pomoc najbiedniejszym, wzajemny szacunek międzyludzki, szerzenie zasad higieny, powszechność i zalety podstawowej edukacji, uprawianie turystyki pieszej i rowerowej. W jego mniemaniu wszelkie powyżej wymienione cechy służyły nie tylko dobru samego człowieka, lecz także dobru

ogólnokrajowemu, gdyż nie mogąc wyzwolić się zbrojnie, możemy rozwijać i umacniać nasz zniewolony naród gospodarczo, edukacyjnie, zdrowotnie, emocjonalnie, społecznie, przyczyniając się w ten sposób (właściwą „pracą u podstaw”) do upragnionej niepodległości.

A teraz czas na zaskakującą opowieść o innej, drugiej części życia Prusa, jak wiadomo tak samo ważnej jak powyższa opowieść o Prusie pisarzu i człowieku, bo jak wiadomo dwie części tworzące całość mają równą wielkością, w tym przypadku znaczenie. Aleksander Głowacki, który od roku 1880 zaczął używać pseudonimu Bolesław Prus, żył w trudnych czasach zaborów i cenzury, nie miał również ‘łatwego’ życia prywatnego (co nie oznacza szczęśliwego). Na ten przykład wymienię bardzo wczesną utratę rodziców w dzieciństwie; będąc pod opieką krewnych często się przeprowadzał, nawet brat Leon (nauczyciel, dziewięć lat starszy) nie zapewnił mu ochrony, spokoju i potrzebnej miłości, gdyż dość szybko po upadku Powstania Listopadowego zachorował na chorobę psychiczną, stracił samodzielność egzystencji i to on właśnie był resztę życia pod opieką finansową młodszego brata Aleksandra. Nie wdając się w resztę równie zaskakujących faktów życia „Jana w Oleju” (pierwszy pseudonim literacki Prusa) chciałbym przedstawić i opowiedzieć o filozofii i światopoglądzie Bolesława Prusa, bo to one były „największą jego dumą”, autorską koncepcją i do końca życia wyznacznikiem myśli, działań i zachowań pisarza. Pozostał im konsekwentny i wierny, ale co ciekawe, warto do nich powrócić nawet w dzisiejszych czasach, nie tylko z okazji zbliżającej się 110 rocznicy śmierci pisarza.

Młody Prus szukał swojej drogi myślowej, ‘wersji świata’ i filozofii życia od samego początku dojrzałego życia, nie skorzystał z gotowych „wzorców”, autorytetów i gotowych szablonów, lecz kształcił się, słuchał i obserwował, dużo czytał i dedukował fakty. Czytał oczywiście najznamienitsze tytuły różnych autorów, w tym filozofów i myślicieli, ale tylko po to, aby zdobyć wiedzę, rozeznanie, porównanie i natchnienie do opracowania koncepcji własnej filozofii, którą możemy skromniej nazwać etyką życiową. Najpełniej została ona przedstawiona w artykule (a później osobnej książeczce) pod tytułem „Najogólniejsze ideały życiowe” i została po raz pierwszy opublikowana w 1887 roku. Ja polecam wydanie II, przejrane, nakładem Jana Fiszera z roku 1905 i to z niej zaczerpnąłem wszystkie cytaty wraz z określeniem konkretnej strony. Już na wstępie zacytował Prus profesora H. Struve: „Dzięki zdrowym zasadom, opartym na doświadczeniu i rozumie, oraz licznym faktycznym wyjaśnieniom tych zasad, książka Prusa zaleca się jako najlepszy u nas podręcznik *etyki życiowej*” i zaraz potem Prus konstatuje: „Żyjemy z dnia na dzień, jeżeli nie z godziny na godzinę, pod wpływem automatycznych odruchów, nałogów, naśladownictwa, a w najlepszym razie – bezkrytycznych porywów uczuć” – więc już zapytam Ciebie, czy dzisiaj nie jest bardzo podobnie? Następnie poznajemy w niej przykłady różnych charakterów i cech ludzi, które determinują nasze zachowanie i całe życie. Prus opisuje i dokonuje

syntezy różnych poglądów filozoficznych na temat ludzkiej egzystencji i etyki, ale ma zdroworozsądkowy obiektywizm: „Każdy filozof nie tylko zalecał inne zasady w życiu, ale jeszcze był pewny, że właśnie pod takim kierunkiem ludzkości będzie najlepiej” (str. 15). Tak więc Bolesław Prus chciał pomóc i swoją teorią wyjaśnić, zaapelować o lepszy świat i lepszych ludzi, ostrzegając przy tym, że nawet jego książka jest „nieudolną” (tj. wstępną) zapowiedzią nauki życia. A życie jest grą, więc ‘Prusowska teoria życia jest nauką życia, aby gracz jak najczęściej wygrywał. Porównuje życie codzienne, czyli organiczne, społeczne i duchowe do gry w szachy i zachęca do bycia możliwie doskonałym graczem. A sposobem owej gry życiowej są: Użyteczność (mądra praca), Szczęście (główny cel gry) i Doskonałość (samorozwój, kształcenie się i „używanie” zdolności typu odwaga, współczucie, siła, zręczność, itp.). Właściwe to szczęście wynika z Doskonałości i Użyteczności, gdyż odnajdujemy wtedy własną wartość, cel w życiu, mamy poczucie wartości i jakość własnej egzystencji. Posłuchajmy Prusa: „A czymże jest szczęście? W najogólniejszych zarysach jest to zaspokojenie jakiejś potrzeby organicznej, społecznej lub duchowej człowieka” (str. 13), a więc zupełnie jak dzisiaj, dla jedynych będzie to dobrze płatna praca i kariera, dla innych rodzina, szacunek, przynależność do konkretnej grupy, a dla kolejnych osób wewnętrzny spokój, wiara lub światopogląd dającym nam poczucie „świadomego życia”. Tak więc czytamy dalej prawdy uniwersalne: „W życiu ogólnie ludzkim każda potrzeba jest ważna: nie tylko pokarm, ale także praca i nauka; nie tylko zdrowie, ale bezpieczeństwo społeczne i pewność moralna, że to, co wiem, nie jest fałszem, że to, w co wierzę, zasługuje na wiarę.” (str. 14). Jakże to aktualnie w dzisiejszym stuleciu medialnego szumu, natłoku ilości wiadomości, którym strach zaufać, braku autorytetów, poczucia bezpieczeństwa, a czasem konkretnych celów i marzeń w życiu. Tak często akcentować, że każdy człowiek to indywidualium, ale to nic nowego od przeszło 134 lat, gdyż wtedy już Prus zapowiedział dziś tak dobrze znaną piramidę potrzeb Masłowa: „Każda potrzeba jest ważna, to jednak nie każdą potrzebę posiada każdy człowiek; to bowiem zależy od charakteru i stopnia duchowego rozwoju” (str. 14). Autor powraca wielokrotnie do trzech konkretnych rzeczowników, które trafnie i konkretnie oddają proponowany przez niego kodeks życia: „W taki sposób należy pojmować trzy zasady, trzy najogólniejsze Ideały życiowe: Doskonałość, Użyteczność i Szczęście. W grze życiowej każdy chce wygrać stawkę Szczęścia, jak najwięcej stawek Szczęścia i – wygrywać je może bardzo często, ale pod dwoma warunkami. Naprzód, ażeby bodaj w szczerym zakresie był Doskonałym (a przede wszystkim umiał myśleć samodzielnie, pod kierunkiem jakiejś ważnej idei), a po wtóre – ażeby zdobywał owo Szczęście za pomocą pracy – rozumnej i Użytecznej” (str. 15). Oczywiście mamy w tym cytacie widoczny ‘wzorcowy’ i jasny przykład postawy pozytywistycznej, tj. szacunku i chęci do pracy, szczególnie tej „u podstaw”, dla dobra innych, kraju i nie ‘egocentrycznej i pasożytniczej’, lecz sensownej i prospołecznej, ale nie ma w tym nic złego także dzisiaj, w roku 2021, a więc w czasach braku

szacunku i/lub motywacji dla obywatelskiej, nie zawsze dobrze opłacanej i ciężkiej pracy. Niestety stajemy się coraz bardziej roszczeniowi, wygodni i leniwi, gdyż w Naszym socjalnym państwie (co nie jest moją krytyką) szybko i błędnie można dość do przekonania, że „mi się przecież należy”, „no bo dają, to biorę”, „a co tak mało?”. Zapominamy coraz bardziej w każdym kolejnym pokoleniu, że wolność, demokracja, praworządność nie są dane „za nic i na zawsze”, lecz trzeba je najpierw wypracować lub krwawo zdobyć, umieć utrzymać, mądrze rozwijać i systematycznie o nie dbać. A jak dbać? O tym są właśnie „Najogólniejsze ideały życiowe”. Nie kosztem własnego szczęścia, bo poszukiwanie i dążenie do poczucia szczęścia może i powinno iść w parze z doskonaleniem, czyli rozwojem swojej wiedzy, umiejętności, większym zrozumieniem i empatią dla naszego otoczenia i bliskich oraz z uczciwą pracą, którą nie służy tylko pomnażaniu własnego majątku ( popularne hasło „po trupach do celu”) lub unikaniu wysiłku („jak zarobić, aby się nie narobić”). Nie bójmy się zmian i chciejmy być lepsi!

Bolesław Prus był zdania, że doskonałość, szczęście i użyteczność, wraz z ich kontrastami, czyli niedoskonałością, nieszczęściem i szkodliwością „są tymi pniami, z których wyrasta całe życie ludzkie, cały rozwój ludzkości, wszystkie tryumfy i upadki cywilizacji. Te ideały są najogólniejsze i najwyższe.” Oczywiście żyjemy w zupełnie innych, pozornie spokojniejszych i bardziej komfortowych czasach - w XXI wieku, a nasze potrzeby definiujemy aktualnym językiem, statusem i poglądem, ale sądzę, że generalny przekaz i sens przesłania słów Prusa nie straciły na aktualności nawet dzisiaj. Kontynuując ten wątek autor dopowiada i uzasadnia tytuł swojej książki oraz obranej filozofii życia: „Doskonałość, Szczęście i Użyteczność są to trzy najogólniejsze klasy dążeń ludzkich, trzy ‘najwyższe ideały życiowe.’ Tak jak niedoskonałość, nieszczęście i szkodliwość są trzema najogólniejszymi klęskami świata. Pierwsze stanowią treść wszystkich ludzkich pragnień, nadziei, trudów; drugie są źródłem obaw, walk i nienawiści.”

Na koniec wspomnę jeszcze raz, iż intencją moją było zwrócenie Twojej uwagi na Prusa jako wyjątkową postać w naszej historii, nie tylko jako znakomitego pisarza, lecz także jako wielkiego humanisty, etyka i patrioty, który namawiając Nas do bycia ‘lepszymi’ ludźmi kierował się bezinteresownie i wyłącznie naszym dobrem i dobrem kraju. Tacy ludzie zasługują na pamięć i szacunek, warto też zrozumieć ich pragnienia, dokonania i cele, o które walczyli karabinem, słowem lub piórem. Nie mam zamiaru i prawa nikogo „dydaktyzować” i pouczać, ale chciałem zwrócić Twoją uwagę na ciekawy aspekt życia Prusa i pokazać go z innej, mniej znanej strony, a może nawet zachęcić do lepszego poznania zarówno jego twórczości, jaki i etyki życia.

P. S.

Dla osób zainteresowanych dopowiem krótko, iż Bolesław Prus napisał także trzy inne, równie ciekawe i ideologiczne artykuły napisane w stylu pozytywistycznego obiektywizmu „Postępowcy i zachowawcy. Owi trzeci. (1878/79), „Słówko o krytyce pozytywnej (1890)” oraz „Szkic programy w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa” (1883). Na rynku wydawniczym znajdziemy wiele wartościowych opracowań dotyczących wspomnianych przeze mnie tytułów, Ja dla przykładu i kończąc polecę tylko jeden: „Poglądy estetyczne i działalność krytycznoliteracka Bolesława Prusa”, S. Melkowski, Warszawa 1963 r.

TomiBal